

Tak zwana wielka reforma „Kodeksu karnego”

5 czerwca 2019

Czytając projekt nowelizacji o zmianie ustawy „Kodeks karny” każdy prawnik, karnista zwłaszcza dojść musi do wniosku, że obraca ona w pył i stawia na głowie całą utrwaloną przez wieki kontynentalną filozofię kary kryminalnej i winy kryminalnej. Nie czas tutaj, aby wdawać się w szczegóły i omawiać poszczególne instytucje prawa karnego materialnego, które w wyniku noweli mają zostać zmienione. Zmiana jest masywna, dotyczy prawie 1/3 przepisów kodeksowych. Część z nich niezgodna jest z ustawodawstwem unijnym (np. kara dożywotniego pozbawienia wolności bez możliwości ubiegania się o warunkowe przedterminowe zwolnienie), czyli de facto kara śmierci bez jej faktycznego wykonania, a także z „Konstytucją”. Tak gigantyczna liczba, a zwłaszcza rodzaj zawartych w uchwalonej ustawie błędów doprowadzi do destabilizacji systemu prawnego.



Znika przesłanka wychowawczego charakteru kary kryminalnej. W art. 53 kk, mówiącym o tym, co sąd ma wziąć pod uwagę, wymierzając karę sprawcy, usunięto zapis, stanowiący, że sąd ma baczyć, aby kara sprawcę wychowała. Tym samym PiS chce, aby kara stała się wyłącznie prymitywnym, matematycznie obliczonym odwetem i niczym więcej. O tym wszystkim można by pisać w nieskończoność. Wypracowane przez polskich karnistów od co najmniej 1919 r. wspaniałe i sprawdzone rozwiązania zostają tą nowelą wyrugowane.

W uchwalonej ustawie zaostrzono odpowiedzialność za nieumyślne spowodowanie śmierci człowieka z art. 155 k.k. Przepis ten podzielono na dwa paragrafy. W par. 1 podwyższono zagrożenie ustawowe za nieumyślne spowodowanie śmierci do granic od roku pozbawienia wolności do lat 10. W par. 2 zawarto typ

kwalifikowany polegający na powodowaniu tym samym czynem śmierci więcej niż jednej osoby, przewidujący zagrożenie ustawowe od 2 do 15 lat. Przenosząc te regulacje na błąd w sztuce lekarskiej, należy spodziewać się, że medycy zaprzestaną, albo jedynie z wielką ostrożnością i wyjątkowo wykonywać będą zabiegi medyczne, nie tylko te skomplikowane, ale także proste jak np. ekstrakcja zęba (zdarzały się zgony po podaniu znieczulenia w stomatologii). Oczywiście ten przepis mówi o nieumyślnym spowodowaniu śmierci, a przecież każda interwencja medyczna niesie ze sobą pewien potencjał porażki włącznie z zejściem śmiertelnym pacjenta. Kogoś może zdziwić, jak lekarz może nieumyślnie spowodować tym samym czynem śmierć więcej niż jednej osoby. Nic prostszego. Weźmy ciążę mnogą; wystarczy, że bliźniaczą. W tego rodzaju ciążach zwłaszcza powikłanych zgon noworodków następuje nie tak rzadko, jak mogłoby się wydawać. Taki lekarz odpowie w przedziale kary od 2-15 lat bez możliwości zawieszenia kary, gdyż zawiesić można karę pozbawienia wolności w wymiarze do roku. Taki lekarz – mówiąc kolokwialnie – idzie siedzieć. Przepis ten – w mojej ocenie – jest osobistą zemstą ministra Ziobry za śmierć jego ojca, oczywiście spowodowaną nieumyślnie.

Wprowadzono katalog okoliczności obciążających i łagodzących. Jako okoliczność obciążającą sąd będzie musiał potraktować – zgodnie z art. 53 par. 2a pkt 7 kk – popełnienie z użyciem przemocy przestępstwa motywowanego nienawiścią z powodu przynależności politycznej ofiary. To źle i dobrze. Ja jednak widzę w tej regulacji wentyl dla zaostrezania odpowiedzialności karnej dla sprawców, których działanie sąd uzna za motywowane np. przynależnością ofiary do partii PiS czy chociażby sympatyzowaniem z ideologią tej partii. Jeżeli np. ktoś popełni przestępstwo znieważenia z art. 216 par. 2 kk i nazwie kogoś słowem obelżywym dlatego, że pokrzywdzony popierał sposób i „kulturę” wypowiedzi posłanki Pawłowicz, czy wysławiał pod niebiosa „inteligencję i geniusz prawniczy min. Ziobry”, to sąd będzie mógł to kwalifikować jako zachowanie

motywowane przynależnością polityczną i będzie zobligowany poczytać to za okoliczność obciążającą, co z kolei przełoży się na surowszy wymiar kary.

Chciałbym zwrócić uwagę na fakt niezmiernie szybkiego tempa procedowania nad nowelizacją. Nigdy w historii państw nazywających się demokratycznymi taki pośpiech nie miał miejsca. Prawo karne jest materią tak delikatną i tak niezmiernie ważną, że wszelkie próby szybkiej, nieprzemyślanej ingerencji w jego strukturę muszą skutkować błędem i porażką. Po czasach zaborów zaszła pilna potrzeba ujednolicenia na odzyskanych ziemiach polskich prawa. Istniały bowiem nadal trzy porządki prawne państw zaborczych. W tym celu w 1919 r. powołano Komisję Kodyfikacyjną, której celem było przygotowanie projektów jednolitego ustawodawstwa dla wszystkich ziem w dziedzinie prawa cywilnego i karnego. W komisji ds. prawa karnego zasiadali tacy geniusze jak prof. Franciszek Nowodworski, prof. Edmund Krzymuski, prof. Emil Stanisław Rappaport, prof. Juliusz Makarewicz. Mimo palącej potrzeby uchwalenia nowego prawa „Kodeks karny” wszedł w życie dopiero w roku 1932, a „Kodeks postępowania karnego” w roku 1928.

Po przemianie ustrojowej w 1989 r. zaszła podobnie pilna potrzeba kodyfikacji prawa, zrywającej z filozofią socjalizmu. Wciąż obowiązywał „Kodeks karny” Andriejewa z roku 1969. Komisja rozpoczęła swoją pracę jesienią 1989 roku. „Kodeks karny” wszedł jednak w życie dopiero 1 września 1998 r.

Proszę zauważyć, że w tych dwóch jakże doniosłych momentach historii, Polski, kiedy Polsce potrzebne było nowe prawo, a czas ogromnie naglił, prace kodyfikacyjne trwały średnio 10 lat, gdyż miano na uwadze nade wszystko jakość prawa. Dziś robi się to w ciągu kilku dni. Jest to kompletne niezrozumienie czym jest prawo, zwłaszcza karne i czym jest filozofia tego prawa. Zachodzi kolosalna różnica pomiędzy wspomnianymi kodyfikacjami historycznymi a nowelizacją obecną. Tamte przygotowywali najwybitniejsi prawnicy. Obecne

przygotowują politycy, którzy być może doskonale orientują się, w której warszawskiej restauracji podają świetne krewetki, ale istoty prawa ani w części nie pojmują. Jest to ewidentne i zbrodnicze psucie prawa. Oczywiście odbiorcą tego „dobrodziejstwa” będzie – jak zwykle – przeciętny obywatel.

avatar

Autorstwo: Przemysław Leszek Lis

Źródło: StudioOpinii.pl

0 autorze

Przemysław Leszek Lis – prawnik i publicysta. Urodził się w Rzeszowie w roku 1980. Studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, specjalizując się w dziedzinie prawa karnego materialnego i procesowego. Odbył także studia z zakresu psychiatrii sądowej i seksuologii sądowej na Faculté de Droit at Université Jean Moulin Lyon 3 w Lyonie (Francja). Od roku 2014 jest członkiem honorowym Association Internationale De Droit Pénal – Paris (Międzynarodowe Towarzystwo Prawa Karnego w Paryżu). Obecnie jest studentem studiów doktoranckich III stopnia (prawo karne) na WSPiA Rzeszowska Szkoła Wyższa w Rzeszowie.